

# Krawczyk, Roman

---

## Wieża Babel - którędy do jedności?

---

Szkice Podlaskie 11, 139-144

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**ks. Roman Krawczyk**  
**Instytut Historii Akademii Podlaskiej w Siedlcach**

***Wieża Babel - którędy do jedności?***

Opowiadanie Księgi Rodzaju o wieży Babel (Rdz 11, 1-9) wciąż budzi w czytelnikach Biblii kilka istotnych pytań: czy autor biblijny mówi o rzeczywistym zdarzeniu, czy też posługuje się fikcją literacką? Czy tajemnicza Wieża Babel rzeczywiście istniała, a jeśli tak, to gdzie? Czy zróżnicowanie językowe rzeczywiście powstało w wyniku interwencji Boga? Dlaczego Bóg dopatrywał się czegoś złego w przedsięwzięciu budowniczych wieży, którzy pragnęli być jednością - „abyśmy się nie rozproszyli” (Rdz 11, 4)<sup>1</sup>.

Przed wszystkim należy wyjść od podstawowego faktu: opowiadanie biblijne jest związane z cywilizacją starożytną Mezopotamii, jak wynika z wykopalisk i innych dokumentów pisanych, na terenie Mezopotamii istniały przynajmniej trzydzieści trzy wieże, tzw. zikkuraty<sup>2</sup>. Można, więc wiarygodnie stwierdzić, że biblijne opowiadanie o Wieży Babel ma historyczne korzenie - pisarz biblijny nawiązuje do którejś z mezopotamskich wież. Jak wynika z opisu biblijnego, jest owa wieża typowym mezopotamskim zikkuratem. Każde większe miasto w starożytną Mezopotamii posiadało własny zikkurat. Nie były one królewskimi grobowcami na podobieństwo egipskich piramid, tylko świątynnymi wieżami. Składały się z siedmiu kondygnacji w kształcie prostopadłościanów, z których każda była poświęcona jednej z siedmiu planet. Pierwsza - Saturnowi, druga - Jowiszowi, trzecia - Marsowi, czwarta - Słońcu, piąta - Wenus, szósta - Merkuremu, siódma - Księżycowi. Kondygnacja pierwsza, leżąca u podstawy, była największa, następne zaś coraz mniejsze. Na zewnątrz obłożone były cegłami różnicującymi kondygnacje pod względem koloru. Na szczycie budowli znajdowała się świątynia -miejsce pobytu bogów, którzy zstępowali tu, by odwiedzić naród.

Podobnie w biblijnej Wieży Babel - Jahwe zstąpił „z nieba, aby zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie” (Rdz 11,5). Biblijne opowiadanie nawiązuje być może do wieży Wimroda w Borsippa (około 15 km na pld. wsch. od Babilonu), albo, co bardziej prawdopodobne, do związanej z Babilonem wieży Etemenanki, której nazwa znaczy: „Dom fundamentu nieba i ziemi”. Pewność, że chodzi o wieże w Babilonie, a nie w Palestynie, wynika między innymi z materiałów, których używano w budownictwie. Palestyńczycy wznosili swoje domy i miasta z kamieni łączonych z zaprawą murarską. Tymczasem budowniczowie wieży, o której mówi Biblia, użyli

<sup>1</sup> A. Salas, *Dzieje początków. Od Ogrodu Edeńskiego do Wieży Babel*, Kraków 1992, s. 135-148; S. Łach, *Babel Wieża*, *Encyklopedia Katolicka* T. I, Lublin 1973, s. 1229-1230.

<sup>2</sup> A. Parrot, *Ziggurats et Tour de Babel*, Paris 1949, s. 37-168; idem, *Biblia i starożytny świat*, Warszawa 1968, s. 76-112.

cegły wypalanej w ogniu i ze smoły, a to był budulec typowo babiloński. Cywilizację babilońską z przełomu IV i III tysiąclecia przed Chrystusem nazywa się często „cywilizacją cegły” albo „wiekiem cegły”.

Wieża Etemenanki miała kwadratową podstawę i zajmowała powierzchnię 8100 m<sup>2</sup>, czyli 90 m x 90 m. Na najwyższej platformie znajdowała się dwupoziomowa świątynia „Esagila”, ku czci boga Marduka, opiekuna miasta Babilonu. Była ona pustym przybytkiem bogów „promieniującym świętym miejscem [...] zbudowanym z błyszczących, niebiesko glazurowanych cegieł”, jak opisuje jeden z klinowych tekstów<sup>3</sup>. Do świątyni prowadziły dwie pary schodów bocznych, którymi wchodził wierni i jedna para schodów środkowych, przeznaczonych dla kapłanów. Babilończycy odbywali w niej coroczne uroczystości związane z kultem tego boga. Wśród nich wyróżniała się coroczna procesja dla uczczenia Marduka, władcy i opiekuna miasta.

Etemenanki, starożytna wieża-świątynia miała bogatą historię. Najstarsze dzieje zikkuratu nie są znane. Jest bardzo prawdopodobne, że istniał on już w okresie pierwszej dynastii babilońskiej (1894- 1595), jeżeli nie znacznie wcześniej. Około roku 1540 zikkurat ten został zburzony przez Hetytów, a potem odbudowany i doprowadzony do świetności przez królów babilońskich Nabopolassara i Nabuchodonozora (VII w. przed Chr.). W pismach Strabona (60 r. przed Chr. - 20 r. po Chr.) znajdowała się notatka, że Etemenanki została zburzona przez perskiego króla Kserksesa (486-465 przed Chr.). Jeżeli przekaz ten odpowiada prawdzie, to jednak wydaje się, że szkody wyrządzone przez Kserksesa musiały zostać w niedługim czasie usunięte, ponieważ grecki historyk Herodot z Halikarnasu, który około roku 460 przed Chr. bawił w Babilonie, widział ją w bardzo dobrym stanie. Dalsze losy wieży są nieznanne. W każdym razie historia zaświadcza, że kiedy Aleksander Macedoński powrócił ze swojej wyprawy wojennej do Indii (324 przed Chr.), słynny zikkurat Etemenanki był już tylko stosem ruin. Istniejąc przez kilka wieków stał się symbolem Babilonu, tak jak dzisiaj wieża Eiffla jest symbolem Paryża<sup>4</sup>.

Dlaczego Babilończycy budowali zikkuraty? W historiografii wygłoszono na ten temat bardzo zróżnicowane opinie. Według jednych chodziło głównie o umieszczane na ich szczytach świątynie. Chciano w ten sposób chronić je przed groźbami wylewów częstych w dolnej Mezopotamii, gdzie Eufrat i Tygrys występują z brzegów powodując znaczne zniszczenia. Według innych chciano w ten sposób wpłynąć na bóstwo, a nawet je zmusić do schodzenia na ziemię, do poświęconego im miejsca, by pomagało ludziom i chroniło ich od zła. Niewątpliwie starożytnym Babilończykom przyświecała myśl religijna, ale innego rodzaju. Mianowicie, starożytni wierzyli, że bogowie zamieszkują na wysokościach. Dlatego zwykli wznosić swe świątynie na szczytach gór, gdyż tam wierni mieli większe poczucie bliskości bo-

<sup>3</sup> A. Läpple, *Od Księgi Rodzaju do Ewangelii*, Kraków 1977, s. 136.

<sup>4</sup> W. Chrostowski, *Wieża Babel - czym staje się ludzkość bez Boga* (Rdz 11, 1-9), „Przegląd Powszechny”, 1984, nr 12.

gów. Babilończycy dzielali te wierzenia, ponieważ jednak w kraju wybitnie nizinnym brakowało gór, w ich zastępstwie budowali swoje zikkuraty. Były one niby sztuczne góry, na szczycie których umieszczali świątynie swoich bóstw. Wznosili je nie dla sportu, ale z potrzeby serca. Babilończycy byli przekonani, że gdyby byli zdani na samych siebie i swe własne siły, ich życie codzienne nie byłoby bezpieczne. Odczuwali potrzebę pomocy ze strony bóstwa opiekuńczego. Ale niebo było zbyt wysoko, ziemia zaś zbyt nisko. Wypadało więc zarzucić pomost między niebem a ziemią. Zikkuraty były zatem wyrazem tęsknoty za nawiązaniem łączności z Bogiem. Nie były z założenia projektem wymierzonym w Boga (jak niektórzy interpretują biblijną Wieżę Babel!), ale zamiarem mającym na celu osiągnięcie Boga. Były „łącznikiem”, który miał zapewnić kontakt pomiędzy niebem a ziemią. Wprawdzie źródła nie formułują wprost tej koncepcji, ale zakładają ją pośrednio.

To samo pragnienie przejawiają ludzie Biblii. Prorok Izajasz wołał do Boga: „O, gdybyś rozdarł niebo i zstąpił na dół” (Iz 63, 19). Jakub śnił o drabinie opartej na ziemi i sięgającej nieba (Rdz 28, 11-19). Zikkuraty nie były więc postrzegane jako znak pychy i wyzwania skierowanego przeciw Bogu; przeciwnie, człowiek zabiegał tam o boską pomoc. Monumentalność babilońskiej wieży-świątyni nie była nigdy zaciśniętą pięścią skierowaną przeciw bóstwom, ale otwartą dłonią, wyciągniętą w geście prośby.

Jak w świetle ukazanej wyżej paraleli mezopotamskiej interpretować biblijne opowiadanie o Wieży Babel? Jakie pouczenie zawarł w nim pisarz biblijny? W Biblii dość często spotykamy gatunek literacki zwany etiologicznym (od gr. *aitia* – przyczyna). Polega on na tym, że autor biblijny wyjaśnia przyczynę (genezę, źródło) zaistnienia jakiegoś zjawiska, wydarzenia czy nazwy za pomocą wymyślonego, fikcyjnego opowiadania. Na przykład nazwę miasta Betel wyjaśnia opowiadaniem o śnie Jakuba, który w śnie zobaczył drabinę sięgającą nieba i aniołów wstępujących i zstępujących po niej. Miejsce to noszące dawniej nazwę Luz nazwał Betel (bet - dom, El – Bóg). Oto tekst Biblii: „A gdy Jakub zbudził się ze snu, pomyślał: Prawdziwie Jahwe jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem. I zdjęty trwogą rzekł: O jakże to miejsce przejmuje trwogą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama do nieba... I dał temu miejscu nazwę Betel” (Rdz 28, 10-20). Opowiadanie o raju ma również wiele znamion opowiadania etiologicznego objaśniającego wyrokiem boskim osobliwy sposób poruszania się węża, znoje pracy, bóle porodowe kobiety. Podobnie interpretuje się często motyw Wieży Babel: jest to folklorystyczne, etiologiczne opowiadanie, które ma wyjaśnić przyczynę różnorodności narodów i języków. Nie ulega jednak wątpliwości, że „formuła etiologiczna” nie wyjaśnia do końca tego malowniczego, a zarazem dramatycznego epizodu z Wieżą Babel, choćby dlatego, że autor Księgi Rodzaju poprzedził opowiadanie o Wieży Babel opisem powstania szczepów, narodów i ras w tak zwanej „tablicy narodów” (Rdz 10). Przede wszystkim trzeba pamiętać, że Biblia nie jest podręcznikiem fizyki, biologii czy historii, nie jest też podręcznikiem językoznawstwa. Nie chce więc nauczać, że do chwili katastrofy w Babel wszyscy ludzie mówili

jednym językiem i że dopiero wyrok Boży rozproszył narody i pomieszał języki. Biblia zawsze przekazuje jakieś pouczenie religijne. Autor opisu zdarzenia z wieżą Babel miał na myśli jakąś niewierność ludzi względem Boga. Na czym owa niewierność polegała? Na czym polegało zło ludzi, którzy w Babel chcieli zbudować wieżę sięgającą nieba? Niektórzy łączą to zło z nieposłuszeństwem budowniczych wieży. Nieposłuszeństwo zaś miałyby wyrażać się w tym, że ludzie otrzymali od Boga nakaz zaludniania ziemi: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię” (Rdz 1, 28). Tymczasem sprzeniewierzyli się temu nakazowi: „Chodźcie zbudujmy sobie miasto i wieżę...i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi” (Rdz 11, 4)<sup>5</sup>.

Częściej zło budowniczych wieży kojarzy się z ich pychą. Takie znaczenie rzeczywiście zdaje się wynikać z całego opisu: „Zbudujmy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba” (Rdz 11, 4). Nie brak i takich interpretacji, że pisarz biblijny chciał ukazać niebezpieczeństwa wynikające z cywilizacji miejskiej. Mówiąc o budowie miasta pisarz biblijny istotnie mógł mieć na myśli Babilon, które to miasto już od III tysiąclecia było potężną metropolią, miastem, gdzie mówiono różnymi językami, miejscem wszelakich nadużyć i zagrożeń, jakie niesie cywilizacja dla postaw moralnych człowieka. W tej ostatniej interpretacji opowiadanie o wieży Babel byłoby skrótowym obrazem historii ludzkości, w której długotrwały proces dziejowy został zredukowany do krótkiej dramatycznej akcji, a Wieża Babel służyłaby jako ilustracja tego rozwoju. Przy tym Bóg w takiej interpretacji ukazuje się jako władca dziejów i władca wszystkich narodów. Wydaje się jednak, że opowiadanie Księgi Rodzaju o Wieży Babel ma sens głębszy i aby do niego dotrzeć, należy uwzględnić biblijne paralele tego wyrażenia. Okazuje się bowiem, że motyw Wieży Babel nie jest w Biblii odizolowany. W kilku tekstach prorok Izajasz (Iz 30,25; 2, 12-18) występując przeciw czcicielom obcych bóstw zapowiadacze Bóg wystąpi „przeciw każdej wieży strzelistej” (Iz 2, 15), że „runą wieże” (w Biblii Tysiąclecia: „Upadną warownie”). Chodzi tu niewątpliwie o bezpośredni związek owych wież z rozpowszechnioną wówczas idolatrią, którą w Palestynie uprawiano na górach albo tak zwanych „wyżynach”. Jeśli więc Izajasz przepowiada koniec „wieżom”, to musi to być symbolem, jako że w rzeczywistości czegoś takiego na terenie Palestyny nie budowano. „Wieża” zatem jest identyczna z idolatrią, a zbudowanie wieży oznacza przechodzenie do bałwochwalstwa lub trwający już proces bałwochwalstwa. Bałwochwalstwo zaś w swoim ostatecznym wymiarze jest znakiem i efektem pychy. O świątyni w Lagasz mówiono z dumą, że „wznosi się aż do nieba”, a „niebo drży przed nią”. Król babiloński Nabuchodonozor kończąc odbudowę wieży Etemenanki był dumny z tego, iż „jej szczyt współzawodniczy z niebem”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> T. Brzegowy, *Pięcioksiąg Mojżeszowy*, Tarnów 1977, s. 223-226.

<sup>6</sup> J. Synowiec, *Na początku. Wybrane zagadnienia Pięcioksięgu*, Warszawa 1987, s. 285.

W wielu tekstach Biblii bałwochwalstwo jest tak właśnie przedstawiane jako wyraz pychy. Dla ilustracji warto przytoczyć tekst Izajasza 2, 8.11: „Kraj jest pełen bożyszczy, kłaniają się przed tworem własnych rąk, który wykonały ich palce... Wyniosłe oczy człowieka się ukorzą i duma ludzka będzie ponizona”.

Za takim rozumieniem opowiadanie o Wieży Babel przemawiają też aramejskie przekłady Starego Testamentu, tak zwane targumy sporządzane na potrzeby liturgiczne. W Targumie Pseudo-Jonathana czytamy: „I powiedzieli:

Chodźmy, zbudujmy sobie miasto i wieżę,  
której wierzchołek dosięgnie nieba,  
i uczynimy sobie bożka na jej szczycie”.

Nawet po wielu wiekach (targum Pseudo-Jonathana pochodzi z II wieku po Chr.) „wieża” była więc uznawana przez Hebrajczyków za symbol bałwochwalstwa. Liczne wieże, które Izraelici mogli oglądać w Mezopotamii w ich świadomości wiązały się nierozdzielnie z bałwochwalstwem; były to dla nich świątynie pogańskie, w których oddawano cześć obcym bóstwom<sup>7</sup>. Co więcej - były to bóstwa kraju, w którym powstawały potęgi krzywdzące inne narody i podporządkowujące je swojej władzy. Babilon ze swoją wspaniałą wieżą Etemenanki był właśnie jednym z tych silnych miast mezopotamskich, które marzyło o panowaniu nad ówczesnym światem i marzenia te wprowadzało w życie<sup>8</sup>. Nie bez powodu więc Babilon dla hebrajskich proroków był zawsze ucieleśnieniem bałwochwalstwa, a w Apokalipsie jest przedstawiany jako „siedlisko demonów i kryjówka wszelkiego ducha nieczystego (Ap 18, 2). Prorok Jeremiasz wzywa do zniszczenia Babilonu:

„Wyniszczcie go tak, by z niego nic nie pozostało!...

Nie oszczędzajcie jego młodzieży,  
zniszczcie całe jego wojsko” (Jr 50, 26; 51,3)

Podsumowując należy stwierdzić, że pisarz biblijny, autor opowiadania o Wieży Babel nie posiadał informacji na temat pochodzenia narodów i języków, nie mógł więc, i nie chciał, przekazywać wiadomości historycznych i językoznawczych na ten temat. Znał natomiast środowiska i kultury ościenne, zwłaszcza kulturę babilońską, miał własne oceny historii i religii tego kraju, miał własne doświadczenie religijne oparte na historii swego narodu. Wieża z Babel posłużyła mu do wyrażenia orędzia religijnego aktualnego dla wszystkich ludzi i na wszystkie czasy. Można je streścić następująco:

Wieża Babel, ludzki wytwór, dzieło ludzkich rąk, w intencji jej budowniczych miała się stać czynnikiem jednoczącym ludzi, a stało się odwrotnie: dokonał się totalny podział ludzkości. Jest to nieunikniony skutek bałwochwalstwa, to jest takiej sytuacji, w której człowiek zaczyna oddawać cześć bytom z tego świata i dziełom własnych rąk i własnego umysłu. Zamiast

<sup>7</sup> W. Chrostowski, *op. cit.*, s. 335-336.

<sup>8</sup> J. Synowiec, *op. cit.*, s. 288.

być panem - jak mu nakazał stwórca już w chwili stworzenia - staje się niewolnikiem własnych wytworów.

Ale bałwochwalstwo to oddawanie czci wielu bogom. Gdy każdy ma własnego boga, gdy za boga każdy uznaje coś innego (może nim być słońce, księżyc, gwiazdy, ale także : sława, władza, kariera, pieniądze, uroda itp.) - wówczas każdy mówi własnym językiem, językiem własnych egoistycznych potrzeb i ambicji, Tak oto otwarta zostaje droga do pełnej dezintegracji w wymiarze jednostkowym i zbiorowym. Ludzie zaślepieni egoizmem, choćby nawet mówili tym samym językiem, nie są zdolni do porozumienia. Budowanie wspólnoty ludzkiej opartej na solidarności i wzajemnym zrozumieniu staje się niewykonalne, ponieważ język mający służyć porozumieniu, zaczyna ludzi dzielić i w końcu staje się narzędziem niezgody. Mówiąc językiem Biblii - narzędziem rozproszenia. Czy może przetrwać jakaś zbiorowość, której członkowie nie mogą się wzajemnie porozumieć i ustalić kanonu podstawowych wartości obowiązujących wszystkich?

Bałwochwalstwo to także pycha - oddając bowiem cześć własnym wytworom człowiek ulega pokusie samowystarczalności. Wolałby żyć tak, jakby Boga nie było, albo, co jeszcze gorsze, aby mógł „być jak Bóg” (Rdz 3, 5). Wieża Babel jest obrazem fałszywej jedności, próby związania człowieka z własną siłą i z kosmosem bez oglądania się na Boga<sup>9</sup>. Tymczasem - naucza pisarz biblijny - tam, gdzie nie oddaje się czci prawdziwemu Bogu, następuje rozkład stosunków międzyludzkich. W miejsce integracji - zjawia się dezintegracja, w miejsce zgody - niezrozumienie, w miejsce prawdziwego Boga - bożki tego świata. Mechanizmy są samobójcze. Najpewniejszym fundamentem wolności i pokoju jest cześć jedyne i prawdziwego Boga, władcy dziejów i władcy wszystkich narodów. Tego Boga po omacku szukali pogaanie czcząc słońce, księżyc, gwiazdy...i budując im świątynie na szczytach swoich wież. Autor biblijny kierowany Bożym natchnieniem potępił te praktyki przygotowując w ten sposób pełnię Objawienia i nastanie czasów, w których „Słowo stało się na. ciałem i zamieszkało pośród nas” (Jr 1, 14).

<sup>9</sup> A. Läpple, *op. cit.*, s. 8.